

Prowokacje Tuska

14 maja 2012

Coraz wyraźniej widać, że w sytuacji dramatycznych niepowodzeń rządu Tuska, premier przy udziale swoich PR-owców, świadomie przygotowuje prowokacje, które mają odwrócić od nich uwagę opinii publicznej.

Tak było podczas debaty na nad projektem uchwały Sejmu o wydanie przez Rosję wraku Tupolewa, podobnie podczas debaty na wnioskiem związku zawodowego Solidarność o referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego do 67 lat, wreszcie tak było w ostatni piątek kiedy odbyło się III czytanie czyli głosowania nad ustawami emerytalnymi.

Zawsze kiedy brakuje premierowi merytorycznych argumentów aby przekonać opinię publiczną do swoich racji, on sam przeprowadza prowokację na sali sejmowej, a usłudźni dziennikarze tylko na to czekają, żeby zmienić treść głównego przekazu dnia.

W II już rocznicę tragedii smoleńskiej klub Prawa i Sprawiedliwości, tracąc już powoli nadzieję, że kiedykolwiek własność Polski w postaci czarnych skrzynek i wraku rozbitego Tupolewa wrócić do naszego kraju, zdecydował się zaproponować projekt uchwały Sejmu PR, który miał pokazać stronie rosyjskiej, że wszystkie siły polityczne w Polsce są za tym aby zarówno skrzynki jak i wrak do nas wróciły.

Uchwała miała w zamyśle wspierać rząd RP w staraniach o odebranie zarówno skrzynek jak i wraku, ponieważ brak tych istotnych dowodów w zasadzie nie pozwalała prowadzić polskiego śledztwa w sprawie katastrofy pod Smoleńskiem.

Ponieważ jednak przyjęcie takiej uchwały zmuszałoby polski rząd do intensywnych działań w tej sprawie, a rząd wręcz boi się upominać u Rosjan o cokolwiek co jest związane z katastrofą smoleńską, to Tusk przyszedł do Sejmu i zabrał głos

tylko po to aby odwrócić uwagę od nieudolności (albo czegoś więcej) rządu w tej sprawie i nazwał projekt uchwały „adresem do cara” sugerując, że Prawo i Sprawiedliwość wykonuje dyspozycje z Moskwy.

Jakby absurdalnie nie brzmiało to oskarżenie jednak w mediach na kilka dni rozgorzała dyskusja nie o tym dlaczego przez dwa lata mimo ponoć dobrych stosunków z Rosją, rządowi nie udało się odzyskać czarnych skrzynek i wraku samolotu ale o tym czy PiS nie jest w sferze wpływów Rosji.

Kolejna prowokacja miała miejsce podczas debaty nad wnioskiem Solidarności o referendum w sprawie wydłużania wieku emerytalnego wspartego zresztą prawie 2 milionami podpisów.

Przed Sejmem kilkanaście tysięcy związkowców z Solidarności, ich szef Piotr Duda przedstawił na sali plenarnej wniosek o referendum, a premier Tusk odpowiadając na to wystąpienie, nazwał go pętakiem.

Zaprotestował przewodniczący klubu PiS, marszałek Kopacz ogłosiła przerwę i zebrała Konwent Seniorów, ale po wznowieniu obrad premier przewodniczącego Solidarności nie przeprosił.

Media przez kilka dni oczywiście zajmowały się konfliktem pomiędzy premierem i przewodniczącym związku, a argumenty za zorganizowaniem referendum w tym wspomniane 2 miliony podpisów, wpadały w medialną czarną dziurę.

W ostatni piątek odbyły się głosowania nad projektami ustaw emerytalnych. Posłowie zadali kilkadziesiąt pytań ministrom rządu Tuska i samemu premierowi. Przez ponad 3 godziny ani jednej odpowiedzi i nagle przed ostatnim głosowaniem Tusk wchodzi na mównicę i wyrwanym z kontekstu cytatem z wypowiedzi ś.p. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, sugeruje, że i on był za podwyższeniem wieku emerytalnego.

Jarosław Kaczyński próbuje to prostować, słyszy z ław poselskich „to zadzwoń do brata” i reaguje tak jak reaguje.

Odzywa się Palikot i mówi wprost Kaczyńskiemu, „że wysłał brata na śmierć” i Tusk może zacierać ręce.

Media przez piątek i sobotę mówią niewiele o tym jak pogorszyła się sytuacja przyszłych emerytów, którzy będą musieli czekać na świadczenia emerytalne znacznie dłużej, mężczyźni 2 lata, kobiety 7 lat, a kobiety pracujące w rolnictwie aż 12 lat dłużej, tylko cały czas o tym jaka była awantura w Sejmie.

Ponieważ te prowokacje są realizowane przez Tuska, zupełnie na zimno, często w Sejmie widać jak premierowi przed wystąpieniem dostarczają materiały z tymi dobranymi cytatami, to trzeba się na nie uodpornić.

Inaczej te prowokacje będą wykonywane jeszcze częściej, bo w zasadzie w każdej ważniejszej sprawie za jaką zabierze się rząd Tuska, za jakiś czas mamy do czynienia z totalną klapą więc odwracanie od nich uwagi to już prawie specjalizacja premiera.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Niezalezna.pl